

# SZANIEC

BIULETYN INFORMACYJNY RUCHU MŁODZIEŻY  
NIEZALEŻNEJ



Gorzów Wlkp  
14 marca 1988 r.  
Nr 93  
Cena 10 zł

"W chwili dziejowej, gdy nic nie zależy od człowieka, wszystko zależy od człowieka."  
/Cz. Miłosz/

## SPIĄCY KRÓLEWICZ

Z niecierpliwością znów pragnę zachodu słońca,  
Gdy zmęczony dniem czekam nocy, żeby spać,  
By móc we śnie marzenia swoje snuć bez końca,  
Choćby do brzasku, gdy będę zmuszony wstać.

Pograżony w oczekiwaniu, aż sen zmorzy  
Powieki, egzystując w rzeczywistości  
Ufając, że ktoś nareszcie furtkę otworzy,  
By móc przejść z nicości do marzeń skrytości.

"Spiący królewicz" - może się ktoś zaśmiać skrycie,  
A ja mu odpowiem, że śpię tylko w nocy,  
Podczas, gdy wy przespaliście całe swe życie,  
Mając wszędzie i zawsze zamknięte oczy.

1987.12.11 P.K.

## CZY RMN MA SZANSĘ ?

W końcu kwietnia minie 5 lat od ukazania się pierwszego numeru "Szańca". Za kilkanaście dni ukaze się setny numer naszego pisma. Również 5 lat temu rozpoczynaliśmy naszą działalność w tworzącym się Ruchu Młodzieży Niezależnej. Rocznice te nasuwają wiele refleksji. Powstają pytania: co zdołaliśmy osiągnąć? Czy jest sens istnienia takiego ruchu? Czy RMN ma szansę rozwijać swoją działalność?

Nie jest celem tego artykułu chwalenie się osiągnięciami naszego ruchu. Chciałbym natomiast w kilku zdaniach odpowiedzieć na dwa ostatnie postawione tu pytania. Jako niepoprawny optymista na każde z nich odpowiadam TAK.

Istnienie niezależnego ruchu młodzieżowego nie tylko miało i ma sens, ale jest niezbędne. Tylko taki ruch może mieć szansę wyrażania rzeczywistych potrzeb młodych, realizowania oddolnych inicjatyw oraz bycia autentycznym. Tej szansy nie wolno nam zmarnować.

Upłynęło 5 lat, a cele RMN-u nie straciły nic na swojej aktualności. Kształtowanie własnego "ja", dopominanie

się o sprawiedliwość, poszukiwanie prawdy - to cele i zadania, które zawsze są aktualne.

Jedno tylko jest wyżne: nasza działalność nie może zastępować nam tych celów, ani ich zamazywać.

MACIAK

## WYJŚĆ POZA SIEBIE

Mamy wstępik historyczny. Kultura zachodniej Europy. Człowiek XVI-VII w fascynuje się odkrywaniem świata i siebie samego. Technika, nauka - i oto człowiek, dotychczas pograżony w harmonii i nieoddzielności z przyrodą i czymś więcej, zaczyna wierzyć w swoje powołanie poskramiania przyrody. Ale powołanie to mają tylko ludzie pełni i wolni, cała reszta - to tylko "tworzywo". Tak myśli już Leonardo da Vinci. Człowiek staje się centrum. Na to swoje - oprócz pozytywnych - i negatywne skutki. Człowiek zaczyna sam tworzyć wartości, wierząc, że są absolutne. Wzięc taką wartością staje się postać człowieka Europy XVIII w. ogląda się wstecz i - wydaje mu się - wiezi ciągle rozwój, krok za krokiem zbliżający się do najdoskonalszego dotychczas punktu tj. ANIA DEZISIA 2 80. Nadszedł czas wyzwolenia się z przeszłości

c.d. str. 2

dów - nawołuje Wolter. Religia, tradycje to przesady. Wszystko jest przesadą co nie jest naukowo obserwowalne i wytłumaczalne. Religii nie ma, jest tylko banda mniej lub bardziej chciwych księży. Rousseau każdą konstrukcję ustrojową widzi jako społeczną unowę między ludźmi. To zaufanie ludzkiemu rozumowi ciągną czkawką odbija się do dziś. Próba tworzenia natchnionych utopii, opartej na rojeniach kilku filozofów - jaką była Rewolucja Październikowa - jest jednym z najbardziej krwawych wyczynów tej wspaniałej "ludzkości". Okazuje się, że człowiek i jego marzenia są mniej realistyczne od powolnych, nieświadomych procesów historii. Robespierre, Hitler, Lenin, Stalin - to ci, co uwierzyli, że prawidłowo odczytali bieg historii. Podział na tych, którzy dobrze interpretują historię i ludzi "tworzywo" - nowa wersja myśli wielkiego Leonardo - odzywa się nieuniknienie w kolejnych wcieleniach Religii ludzkości. Im dalej w historię, tym aparat władzy jest silniejszy, stąd terror Robespierrea jest śmiesznie mały w porównaniu z terrorem Stalina. Ale myśl jest ta sama.

Bo to jest trudny i być może nierozwiązalny problem - jak żyć? Być może nie należy nigdy ławać stuprocentowej odpowiedzi. Odpowiedź: tylko wolność, tylko niepodległość, tylko Kościół, tylko postęp. Odpowiedz sobie jakoś, ale daj sobie możliwość wycofania się - gdyby się okazało, że to tylko nowa forma apoteozy SIEBIE SAMEGO. Że tylko ja i moje poglądy się liczą. I pamiętaj, że skazując kogoś na śmierć, choćby tylko przez przyjęcie w myślach, że za naród, Boga, ludzkość - inni mogą zginąć, zamykasz sobie możliwość powrotu. Bo śmierć jest w stu procentach.

Człowiek jest wolny. Nie należy tracić swej wolności przez całkowite utracenie się ze zbiorowości. Bo mój naród może okazać się tylko bardzo zakamuflowanym i rozrobniętym JA.

"Może się okazać..." - więc wszędzie trzeba umiaru. Tak więc jeśli prof. Baszkiewicz, historyk Francji, ceni bardzo Robespierrea, bo jaki był taki był, ale przynajmniej incowiec - to boję się, że wielka chimera PRZOCENIENIA CZŁOWIEKA - znów podnosi głowę. Potępiamy morderców, ale incowców cenimy, choćby zabili wielokrotnie więcej razy. Ten sentyment tli się w całej kulturze Zachodu. Dlatego Stalin cieszył się długo takim

poważaniem na Zachodzie bo ZSRR spełniał głęboko ukryte pragnienia Zachodu. To komunizm jest prostą emanacją Oświecenia, które wszak leży u podstaw współczesnej kultury Zachodu. W tym sensie komunizm i komputery to dzieci tej samej matki.

Czy to znaczy, że kultura Zachodu jest zła? Nie ma odpowiedzi na takie pytanie. Przyszło nam tu urodzić się i żyć, więc wybierajmy cenne składniki tej kultury, odrzucajmy zwyrodnienie. Ale miejmy w myśli szacunek dla drugiego człowieka i przyrody i czegoś więcej, czyli tego co poza nami.

A to, że historia wynosi i ceni postacie wielkich polityków i wojskowych - wielkich zbrodniarzy ludzkości - jest tylko kolejnym dowodem na niedoskonałość ludzi. Bo to ludzie historię odczytują piszą i oceniają.

TO ON

## DLACZEGO KAZIO SIEDZI W WIĘZIENIU?

5 stycznia 1988 r. Sąd Garnizonowy w Zielonej Górze skazał mojego przyjaciela Kazika Jokołowskiego na karę 2,5 roku więzienia za odmowę służby wojskowej. Zastanawiam się, czy młody, bardzo wartościowy człowiek jakim z pewnością jest Kazio, musiał zostać skazany?

Biorąc pod uwagę charakter zasadniczej służby wojskowej, która jest "zaszczytnym obowiązkiem wobec ojczyzny" /patrz: "Żołnierz Polski", Żołnierz Wolności" i inne/, a na jaką to przygotowani muszą być młodzi ludzie, obywatele PRL-u, Kazik powinien być osadzony w więzieniu.

Zanim jednak uzasadnię powyższe twierdzenie, chciałbym przyszłym poborowym /i nie tylko/ naświetlić problem służby wojskowej w naszym kraju, a myślę, że mam do tego pełne prawo. Chciałbym jednak od razu zaznaczyć, że sam nie jestem militarystą i często nie zgadzam się ze stanowiskiem pacyfistów. Jestem zdania, że wojsko powinno być silne i dobrze wyszkolone, dotyczy to również Armii Polskiej.

A jaką armię mamy w Polsce? Otóż gro jednostek to BIB-y, OTK, Wojska Kolejowe - Drogowe, OC itp., a więc jednostki "nie wojskowe". Mundur niestety nie robi z człowieka żołnierza, potrzebne do

tego jest jeszcze odpowiednie przeszkolenie i uzbrojenie, czego niestety brakuje w LWP. Żołnierze odbywający zasadniczą służbę wojskową budują mosty, domy, drogi, kładą tory kolejowe, pracują w zakładach pracy, uprawiają ogromne pola, a nawet... hodują owce, świnię i inne zwierzęta domowe. I jeśli nie wszystkie jednostki zajmują się podobnymi sprawami, to jest ich naprawdę bardzo dużo, a z roku na rok liczba ich gwałtownie wzrasta. Od kilku już lat na szeroką skalę przeprowadzana jest akcja pomocy wojska na rzecz gospodarki narodowej. Ktoś może powiedzieć, że to wszystko jest przecież potrzebne, pożyteczne - zgoda, ale gdzie w takim razie są cywilne przedsiębiorstwa budowlane, gdzie są PGR-y, rolnicy i ci wszyscy, których muszą zastępować żołnierze.

Ktoś kiedyś powiedział: "że gdyby na Sacharze wprowadzono komunizm, to po roku, na tej ogromnej pustyni brakowało by piachu". Komuniści doprowadzili nasz kraj do ruiny gospodarczej, a teraz wykorzystują wojsko jako darmową siłę roboczą. Sprawa jest bardzo prosta. Wystarczy wydać rozkaz. Nawet wojska Powietrzno - Desantowe zmniejszone zostały z dywizji na brygadę, te naszej gospodarce nie przynoszą żadnej korzyści.

Inną sprawą w LWP jest treść przysięgi wojskowej. Polski żołnierz ma obowiązek złożyć przysięgę na wierność Armii Radzieckiej, sojuszniczej armii, która niewątpliwie wsiąwiła się wczynami z 1920-21 roku, z 17 września 1939 czy choćby na Węgrzech w 56 r. i Czechosłowacji w 68 r. Te dwa ostatnie to już w ramach pokojowego Układu Warszawskiego z 1955 roku - zaiste wierny i wielki to sojusznik. Do tego wszystkiego dochodzi socjalistyczne wychowanie żołnierzy i na szeroką skalę prowadzona ateizacja co w konsekwencji wykreowało główną postawę młodych ludzi w wojsku: "ja byłem gnębiony przez "starych", teraz "koci" odbiję to sobie na tobie, /proszę nie mylić z zajęciami regulaminowymi, chodzi tu o pseudozabawy poniżające godność i osobowość młodego żołnierza, na które otrzymywana jest cicha zgoda przełożonych/

A jakie powinno być wojsko? Przede wszystkim dobrze wyszkolone, wyposażone w najnowszy sprzęt, powinno być POLSKIE /nie takie z grudnia 1981 r./ a zapewniam, że żadnych tych cech nie spełnia Polska Armia. Widząc to wszystko, odpowiedź na pytanie

postawione na wstępie narzuca się sama. Tuzin Kazika w znacznym stopniu godzi w obronność IRL-u, przez niego zdecyduje jedna świnię, albo nie wybudują domów dla żołnierzy zawodowych, a to już prawne przestępstwo, tak więc mój przyjaciel musi siedzieć w więzieniu.

I tak na koniec, nie wszyscy chyba wiecie, że w LWP w ostatnich latach do arsenału i bazy sprzętu wprowadza się: dźwigi, koparki, łopaty i ... świnię. Biedni byli ci ułani, czołgi atakowali na koniach i z szablą w rękę, a nikt nie wpadł na pomysł, że to samo można robić jadąc na świni z łopatą czy kilofem, no ale takie genialne innowacje wprowadzono tylko w socjalistycznym wojsku - BRAWO!

JACEK

OD REDAKCJI.

Powyższy tekst nieco odbiega od tonu w którym do tej pory pisaliśmy o wojsku ale na pewno jest bardzo cenny. Może wywoła on polemikę osób, które poczuwają się do pacyfizmu, może pojawią się głosy poparcia ze strony innych militarystów? Czekamy na wszystko!!!



# JUŻ ZA DWA TYGODNIE EKSTRA !!

100-ny NUMER „SZANCA“

I V LAT RMN-u !!!

## ZNIEWOLENIE POLSKI CZ. VI

Brak popularności nowej władzy w społeczeństwie, powodowały głównie popełniane przez nią błędy, gdyż potencjalnie miała poważną bazę społeczną: spora grupa lewicującej inteligencji, część robotników i chłopów, a szczególnie młodzi ludzie ze wsi, którym stwarzała ona perspektywy awansu społecznego. Jednakże na utrzymanie systemu opartego na hegemonii PPR, konieczne było wykorzystanie możliwości nacisku, jakie stwarzało opanowanie przez komunistów aparatu państwowego. Każdy sposób był dobry, o ileby skuteczny - cel uswięcał brodkę.

Neutralizowano niezależne tendencje w PPS, stymulowano ruchy ośrodkowe w SP i PSL, która oskarżano o kontakty z podziemiem /funkcjonariusze UB "masowo" znajdowali legitymacje PSL u żołnierzy podziemia/. Zwolenników Mikołajczyka systematycznie eliminowano z aparatu państwowego i gospodarczego. Ograniczono możliwości wydawnicze stronnictw opozycyjnych /ograniczenie przydziału papieru, cenzura/. Na posiedzeniach plenarnych KC PPR bez ogródek wskazywano na celowość nacisku administracyjno-policyjnego na prasę przeciwnika. W walce z nim PPR nierzadko stosowała również środki represyjne, od pacyfikacji wojskowych po procesy sądowe. Liczba więźniów politycznych wynosiła w latach 1945 - 48 około 150 tys. Procesy polityczne często kończyły się wyrokami śmierci, a do więzienia można było się dostać nawet za opowiadanie anegdota. Zakres stosowanych represji był niewspółmiernie wielki w stosunku do realnego oporu.

Z drugiej strony oficjalna propaganda głosiła, że nowy ustroj będzie inny od radzieckiego, nie będzie kolektywizacji, zagwarantuje się miejsce dla ini-

cywaty prywatnej. Deklarowano również zachowanie wielopartyjności i możliwości istnienia opozycji.

Opozycja widziała swoją szansę /chyba ostatnią/ w wyborach, a przede wszystkim w tym, że będą one wolne i nieskrępowane, w takim przypadku nikt nie wątpił w jej zwycięstwo. Zdając sobie sprawę z braku poparcia społecznego, komuniści starali się je odwiec w czasie, chociaż w rozmowach z politykami zachodnimi zapewniali o swej woli jak najszybszego ich przeprowadzenia. Np. na konferencji pokojowej w Poczdamie Bierut powiedział Churchillowi, że wybory odbędą się najpóźniej na początku roku 1946. Jeszcze dalej w swoich zapewnieniach szedł Stalin, który w Jałcie mówił o możliwości przeprowadzenia takich wyborów w parę miesięcy po przeprowadzeniu Niemców. Ponadto PPR wysunęła koncepcję wspólnej listy, którą tworzyłyby wszystkie partie polityczne uczestniczące w wyborach. Podział mandatów w przyszłym sejmie byłoby wynikiem zawartego przez nie wcześniej porozumienia PPR wywierała nacisk na PSL aby przystąpiło ono do bloku, nazwanego jak na ironię blokiem stronnictw demokratycznych. Mimo zapowiadania bez ogródek, iż w razie odmowy PSL narazi się na ciężką walkę polityczną, z której wyjdzie pokonane. Władze Stronnictwa postanowiły przystąpić do wyborów z własną listą. Tymczasem władze zamiast wyborów proponowały społeczeństwu referendum. Jego celem było odwrócenie uwagi społeczeństwa od sprawy wyborów i w rezultacie przesunięcie ich terminu, gdyż pytania dobrano w taki sposób, że właściwie trudno było głosować przeciw. Jednakże Mikołajczyk pierwsze pytanie "Czy jesteś za zniesieniem senatu" postanowił wykorzystać jako okazję do "policzenia się" poprzez wezwanie do głosowania na NIE. Datę referendum ustalono na dzień 30.VI. Komuniści

przygotowywali się do niego bardzo starannie. Zdając sobie sprawę z braku jakichkolwiek szans w uczciwej walce wyborczej, korzystny wynik miały im zapewnić odpowiednio dobrane komisje wyborcze, do których ograniczono dostęp działaczy PSL. Np. na 17 komisji okręgowych tylko w 3 było po jednym ich przedstawicielem. Skład komisji obwodowych ustalały poszczególne powiatowe rady narodowe. Często ich uchwały w tej sprawie były unieważniane przez rady wojewódzkie, lub po prostu na polecenie rządu. W rezultacie członków PSL zastępowano najczęściej komunistami i funkcjonariuszami UB. Mimo to w Krakowie ogłoszono następnego dnia wyniki /w gazecie PPS "Naprzód"/, były zdumiewające: 84% odpowiedziało "nie" na pierwsze pytanie, 59% na drugie i 30% na trzecie. Gdy organ PSL - "Gazeta Ludowa" zaczęła ogłaszać wyniki z innych regionów kraju, cenzura zakazała ogłaszania wyników w prasie. Wydano również zakaz podawania wyników /nawet w prywatnych rozmowach/ przez członków poszczególnych komisji wyborczych. Jednak wskutek ofiarności swoich działaczy, PSL znało prawdziwe wyniki - ponad 80% uprawnionych głosowało "nie" na pierwsze pytanie. Oficjalne wyniki ustalono /jest to stwierdzenie W. Gomułki/ dopiero 12.VII. W-g nich ok. 2/3 obywateli głosowało na pierwsze pytanie "tak". Protesty PSL na nic się zdały. W prasie je cenzurowano, a oficjalnych złożonych do Sądu Najwyższego nawet nie rozpatrywano.

## 20 LAT MARCA

8.III. mija 20 rocznica tzw. wydarzeń marcowych z 1968 roku. By dobrze zrozumieć tło manifestacji studenckich z marca należy cofnąć się o kilka miesięcy.

W styczniu 68r. minister kultury z dniem 1 lutego zakazuje wystawiania "Dziadów" w Teatrze Narodowym argumentując tym, że przedstawienie wykorzystywane jest w celach opozycyjnych. W pierwszych dwóch tygodniach lutego zebrano kilka tysięcy podpisów pod petycją do sejmu w sprawie zdjęcia "Dziadów" z repertuaru. Wobec studentów zbierających podpisy prowadzona jest działalność represyjna. Przeciwno temu protestuje kilku znanych pisarzy.

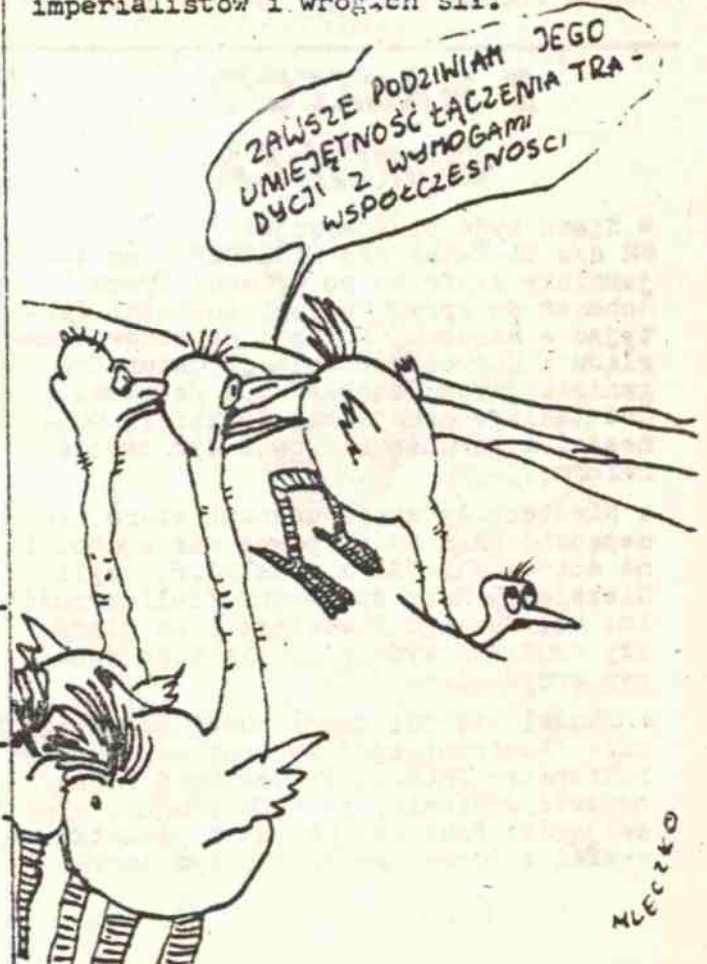
8 marca na dziedzińcu Uniwersytetu Warszawskiego miał miejsce wiec studen-

cki. Tym razem żądano już więcej niż zwykle: powrót relegowanych studentów dalszych przedstawień "Dziadów", poszerzenia wolności w sferze kultury, itd. Wiec został brutalnie rozbity przez interwencję ZOMO i "aktywu robotniczego" uzbrojonego w pałki tuż przed swoim zakończeniem.

Przez następne dwa tygodnie na wielu uczelniach dochodzi do strajków i demonstracji solidarnościowych. Efekt - wg danych oficjalnych - 2 tysiące zatrzymanych, kilkudziesięciu rannych studentów, rozwiązano wiele wydziałów, wyrzucono wielu pracowników naukowych.

W tym czasie w prasie rozpetano propagandową kompanię antysemitką i anty-inteligencką - słynne hasło: "studenci do nauki, literaci do pióra".

W ogromnej wrzawie propagandowej nie słychać głosów protestu. Ze strony klubu poselskiego "Znak" i Episkopatu. Jerzy Zawiejski ze "Znaku" wraz z kolegami jest brutalnie atakowany w Sejmie, niedługo potem umiera w niewyjaśnionych okolicznościach /podejrzenie zabójstwa/. Grupa studentów otrzymuje wieloletnie wyroki, a demonstracje uniwersyteckie w bieżącej prasie, zdecydowanie potępiane jako manifestacje darmozjadów, leniuchów, syjonistów, imperialistów i wrogich sił.



KWIECIEŃ 1983 - KWIECIEŃ 1988

# RUCH MŁODZIEŻY NIEZALEŻNEJ

# 5 LAT

100-ny NUMER "SZAŃCA" A W NIM M. I. N.:

- - wywiad z "szefem" Sylwestrem Rybickim o korzeniach w dniu dzisiejszym
- - kalendarium RMN-u
- - nieostatnie słowo drukarza, kolportera, malarza, redaktora i czytacza "Szańca"
- - mały przewodnik po gorzowskiej niezależnej prasie

Z A DWA TYGODNIE

NUMER POD KRYPTONIMEM "PALCE LIZAC" !!!

## EKSTRA !!!

## Z NASZEGO OGRÓDKA

• Niech żyje biurokracja!  
GR d/s OL P-RZK d/s PIUSOGiP. Ten tajemniczy szyfr to po prostu: Grupa Robocza do spraw Obsługi Ludności Partyjno - Rządowej Komisji do spraw Przeglądu i Unowocześniania Struktur Organizacyjnych Gospodarki i Państwa. Coś takiego nadaje się do księgi Guinnessa, a komuniści chcą z tym zrobić reformę.

• Niestety opozycja czasami stara się depędzić rząd co na pewno nie wychodzi na dobre. NIS "S" i m.ks. J.P. czyli Niezależny Ruch Społeczny "Solidarność" im. ks. Jerzego Popiełuszki na pierwszy rzut oka wydaje mi się tego dobrym przykładem.

• Ukazał się już drugi numer miesięcznika "Konfrontacje" wychodzącego pod patronatem PRON-u. Po lekturze można odnieść wrażenie, że PRON pragnie mieć swoją Res Publica. Na samym początku wywiad z Jeremkiem jako byłym doradcą

czą KKP NSZZ "Solidarność" i znanym opozycjonistą, później m.in. dane na temat losu Polaków w ZDRR po 17 września 1939 r., fragment "Myśli nowoczesnego Polaka" K. Dmochowskiego, a na samym końcu kolejny odcienek "Folwarku Zwierzęcego" G. Orwela, książki do tej pory srodze zakazanej, na przykładzie zwierzęcej fermy parodiującej reputację. Analogie do ustroju komunistycznego są w niej czasami oczywiste. Nie pozostaje nic innego jak zachęcić do lektury PRON-owskiego pisma. /Co to na tym świecie się powyrabiało! Nigdy nie myślałem, że będę zachęcał do czytania wydawnictw PRON-u.

• Na koniec coś z naszego podwórka. Polacy, którzy chcą adoptować porzucone przez rodziców dziecko muszą załatwić ogromne ilości formalności i czekać długo lata. Inaczej rzecz się ma z dolarowymi zagranicznymi. Według praktyki Państwowego Domu Małego Dziecka w Gorzowie /a podejrzewam, że jest to powszechne/, po zgłoszeniu chęci adopcji przyjeżdżają oni do Polski, załatwiają niewiele formalności i po wpłaceniu iluś dolarów /nie wiem ilu zabierają dziecko.

# • WIADOMOŚCI •

● 4.III. w Pile odbyła się demonstracja przeciw elektrowni atomowej w Kłempiczu. Adam Borysławski, Ewa Hrybacz /z Gorzowa/ weszli z transparentami na jeden z daszków i rozrzućili ulotki, w tym czasie jeden z mieszkańców Piły rozdawał ulotki na ulicy. Po zatrzymaniu wszystkich wypuszczono po ok. 7 godzinach. Manifestacja spotkała się z życzliwym przyjęciem mieszkańców Piły /jest to miasto najbardziej zagrożone w wypadku budowy elektrowni/.

● W gorzowskim Zakładzie Karnym Podmiejska 13 - przebywają 2 osoby skazane za odmowę służby wojskowej. Są to: Piotr Zdrzyński i Wojciech Woźniak ze Szczecina.

● 4.III. w dniu imienin Kazika w kościele przy ulicy Żeromskiego odbyła się msza św. w intencji więźniów sumienia. Na mszę przybyła dość duża grupa mieszkańców Gorzowa. Przed zakończeniem mszy kilka młodych osób przeczytało specjalnie przygotowane wiersze.

● Przed mszą w I LO powieszono plakaty informacyjne.

● Po długiej przerwie ukazał się następny 9 numer "Bez Przemocy" pisma gorzowskiego "WiP". W numerze m.in. relacja z rozprawy Kazika, organizowanych protestów w jego sprawie, polemika z "A Capella", informacje o kalendarzach, ekologia. Po raz pierwszy WiP-owcy podpisali się imieniem i nazwiskiem pod swoimi artykułami.

● Gorzowscy zawodowi oficerowie mieli organizowany kurs na temat "WiP"-u. Mówiono im co to jest, o co chodzi WiP-owcom i jak zwalczać ten ruch. Czyżby władze wojskowe już na tyle obawiały się WiP-u, że muszą organizować szkolenia polityczne?

● O zarejestrowanie wystąpiło w Warszawie Społeczne Towarzystwo Oświatowe mające na celu poprawę sytuacji szkolnictwa najmłodszej grupy uczniów. Oprócz prowadzenia poradnictwa i działalności wydawniczej, Towarzystwo pragnie utworzyć szkoły prywatne, które obejmowałyby pierwsze cztery klasy szkoły podstawowej. Nauka w takich

szkołach byłaby płatna, a jej program zatwierdzałoby ministerstwo. Planuje się zatrudnienie tylko wysoko kwalifikowanych /z gwarancją godziwych zarobków/ nauczycieli, umożliwienie uczniom po lekcjach nauki języków obcych i rozwijania zainteresowań. Mają to być szkoły wcale nie ekskluzywne, lecz wreszcie normalne, którymi niestety nie są placówki państwowe - system wielozmienny, niedoczerzeni nauczyciele itp. Proponowana obecnie opłata za umieszczenie dziecka w takiej prywatnej szkole wynosi ok. 15 tys. zł.

● Kilkaset osób, głównie młodych ludzi, demonstrowało 12 lutego w Dreźnie, domagając się zniesienia ograniczeń w podróżach na Zachód i solidaryzując się z uczestnikami niedawnych demonstracji w Berlinie Wschodnim. Padły m.in. okrzyki "Precz z murem". Zatrzymanych zostało 5 osób, które zwolniono po przesłuchaniu przez "Stasi", czyli służbę bezpieczeństwa NRD.

● Bułgarski parlamentarzysta, który postanowił nie wracać do ojczyzny, zniknął w tajemniczy sposób w Sztokholmie po wizycie u niego dwóch dyplomatów bułgarskich.

● "Komsomolska Prawda" poinformowała ostatnio o buntach w obozach pracy dla młodocianych we wrześniu 1985 i w czerwcu 1986.

● Waszyngton domaga się od Moskwy wyjaśnienia różnic między rozmiarami rakiety SS 23 podanymi w opisie dołączonym do porozumienia waszyngtońskiego a tymi, które odczytano ze zdjęcia. Z opisu wynika, że rakietka jest o 2 metry krótsza niż to widać na fotce.

● Agentka wywiadu północnokoreańskiego przyznała się do podłożenia bomby w samolocie południowokoreańskim. Stwierdziła, że zamach, który spowodował śmierć 15 osób, miał się przyczynić do destabilizacji sytuacji w Korei Południowej i do utrudnienia organizacji olimpiady w Seulu. Dodała, że akcja została przeprowadzona na bezpośrednie pisemne polecenie Kim Dzong Ila, syna i prawdopodobnego następcy Kim Ir Sena.